Nr. 28. (nadzwyczajny — dodatkowy) Lwów, —— 1893 r. Wydawnictwa Rok XVI.

GONIEC i ISKRA

Czasopismo illustrowane.

Mózg kobiet.

Uczeni z profesji, odznaczający się usposobieniami ponuremi, mało pohopni do galanterji, rozpoczęli formalną kampanję przeciwko kobietom i w ich mózgu starają wynaleść dowody, stwierdzające niższość pięknej połowy rodu ludzkiego. Niektórzy z nich odmawiają kobietom stanowisk równych mężczyznom nawet w dalekiej przyszłości, inni są łaskawsi i robią nadzieję, że ćwicząc się w naukach, kobiety z czasem wzbogacą swój organizm o kilka gramów mózgu i dorównają mężczyznom.

Mózg Cuviera ważył 1.861 gramów, lorda Byrona — 1.807 gramów. Te dwa fakty wydawały się dostateczne do utworzonia całej teorji. Opierając się na tem, że substancja mózgowa wymienionych dwóch genjalnych ludzi przewyższała przeciętną wagę mózgu o 200 do 300 gramów, postanowiono mierzyć inteligencję na centymetry kubiczne. Na nieszczęście operacja ta może odbywać się tylko po śmierci i gdyby, dzięki jakiemu wynalazkowi, dała się zastosować do indywiduów żyjących, zastąpiłaby z pewnością wszelkie egzaminy i konkursy.

Nie ulega wątpliwości, iż tego rodzaju eksperymenta wypadłyby dla kobiet bardzo niekorzystnie. Kobiety mają głowy lżejsze od mężczyzn, a co gorsze, deficyt ich substancji mózgowej zależnym jest od stopnia, jaki zajmują w hierarchji ras ludzkich. Żona paryasa indyjskiego prawie dorównywa w tym względzie mężowi.

Różnica mózgu obojga małżonków wynosi zaledwie 81 centymetrów, podczas, gdy taż sama różnica w stadle paryzkiem na niekorzyść kobiety dosięga 222 centymetrów kubiaznych. Cyfry pośrednie pomiędzy temi ostatnimi wynikami określają różnicę mózgu pomiędzy istotami odmiennych płci w Australji, u negrów, starożytnych egipcjan, chińczyków, włochów itd. Z faktu tego zaczęto wyprowadzać rozmaite wnioski, na które, nie godząc się nawet, należy przyznać, iż zasługuje on na baczną uwagę. Im rasa bardziej jest cywilizowana, mózg ludzki zwiększa się na wadze i objętości, a jednocześnie zwiększa się i różnica pomiędzy mózgami osób odmiennych płci.

Wobec tych danych, kobietom nie pozostaje nic innego, jak poddać się wyrokowi nauki; wszak ich mózg zważono i okazał się lżejszym od mózgu mężczyzn. Pociechą dla nich powinnaby być ta okoliczność, iż mała waga mózgu świadczy o wyższości rasy, wątpić, jednak, można, czy tego rodzaju dowodzenie trafi im do przekonania. Doktryna, czyniąca zależną inteligencję od wagi i objętości mózgu, nie jest jeszcze dogmatem bez apelacji. Mózgi słoni i wielorybów są znacznie cięższe od mózgów lorda Byrona i Cuviera. Czyż należałoby stąd wnioskować, iż słoń posiada talenta nadzwyczajne, a wieloryb cechy genialności? Ludwik Büchner słuszną robi uwagę w „Nev Reviev“, że trzebaby w tym wypadku brać pod uwagę nie tylko wagę absolutną substancji mózgowej, lecz i wagę względną, czyli innemi słowy, chodzi o odnalezienie stosunku pomiędzy mózgiem, a resztą ciała. Mózg słonia reprezentuje $^{5}/_{100}$ części ogólnej wagi zwierzęcia, a mózg wieloryba tylko $^{3}/_{1000}$ takiej samej wagi. Z cyfr powyższych wynika, iż słoń powinien posiadać wyższość umysłową nad wielorybem, a oba te olbrzymy muszą poddać się człowiekowi, którego ciało waży tylko czterdzieści razy więcej od mózgu.

Stosując tę samą zasadę do badań mózgu kobiecego, musimy uznać, iż mężczyźni mają wyższość nad kobietami, gdy mowa o wadze mózgu absolutnej, natomiast kobiety posiadają o wiele korzystniejszą od mężczyzn wagę względną. Istotnie, mózg mężczyzny waży więcej od mózgu kobiety, ale ponieważ ciało kobiety jest znacznie lżejsze od ciała mężczyzny, zatem stosunek wagi mózgu do wagi ciała przemawiałby na korzyść wyższości umysłowej kobiet nad mężczyznami. Argument ten na pozór dość mocny, nie rozbroił, jednak, uczonych, którzy do obrony swej tezy wzywają nawet bogów Olimpu. Przyglądając się uważnie arcydziełom rzeźby starożytnej, musi zwrócić naszą uwagę ta okoliczność, iż posągi bogów posiadają czoła niepomiernie rozwinięte, natomiast u bogiń ta część głowy była przez artystów greckich redukowana do minimum. Jupiter Fidiasza np. posiada czoło bardzo wysokie, podczas, gdy na czole Venus Praksytelese widać zaledwie mały trójkąt odkryty pomiędzy włosami, a linją brwi. Czyżby sztuka grecka już wówczas kierowała się wyobrażeniami, zdobytemi przez naukę nam współczesną? Część czołowa mózgu, będąca siedliskiem najwyższych zdolności umysłowych, jest bezwątpienia bardziej rozwinięta u mężczyzn, niż u kobiet. Płeć męzka posiada przywilej imaginacji i specjalne uzdolnienie do nauk ścisłych, zaś kobiety odznaczają się większym rozwojem części mózgowych, odpowiadających wzruszeniom i uczuciom. Rzecz pewna, iż kobiety idą chętnie za pierwszym popędem i, że nie zawsze ich rozsądek zdobywa się na czyn sprzeczny z wrodzonemi skłonnościami, lecz czyż nie byłoby niesprawiedliwością skazywać słabą połowę rodu ludzkiego na wieczną niższość umysłową jedynie na podstawie dość ciemnych dowodzeń nauki, która nieprędko jeszcze wypowie w tej kwestji ostatnie słowo.

Funkcje intelektualne mózgu należą do najciudowniejszych zagadek natury ludzkiej. W interesującem studjum nad mózgiem szympansów i ludzi, Jan Moeller sprowadza do właściwej miary zbyt ryzykowne doktryny niektórych nowatorów. Uczony współpracownik „Westermanns Monats Hefte“ nie sądzi, by istniała ścisła zależność pomiędzy inteligencją człowieka i wagą jego mózgu.

Gdyby dopełniono sekcji na każdem indywiduum, posiadającem czaszkę niepomiernie rozwiniętą, przekonanoby się, że ludzie, których mózg ważył 1.800 do 1.900 gramów, czyli przewyższa o kilkaset gramów wagę przeciętną mózgu u ludzi rasy europejskiej, nie odznaczali się za życia żadnemi wybitnemi zdolnościami umysłowemi, pomimo, iż ilość substancji mózgowej dawała im prawo być Byronami, lub Cuvierami. Z drugiej strony stwierdzono również, iż ludzie, których mózg ważył od 800 do 900 gramów i którzy z tego powodu pod względem inteligencji powinni byli stać na równi z papuasami australijskimi, nie wykazywali za życia żadnych kroków umysłowych.

Istnieje jeden pierwiastek, wymykający się z pod obserwacji naukowej, t. j. jakość substancji mózgowej. Wobec tego nie można być pewnym, czy kobiety przy mniejszym rozwoju części mózgu, będących siedliskiem najwyższych zdolności umysłowych, nie posiadają substancji mózgowej delikatniejszej, bardziej złożonej i bardziej nadającej się do wytwarzania idei od mężczyzn. Zamiast mierzyć rozmiary kobiecych czaszek wielce wydoskonalonemi przyrządami, byłoby rzeczą praktyczniejszą sądzić o władzach umysłowych z dzieł, które są ich wynikiem.

W Stanach Zjednoczonych, posiadających szkoły mieszane, gdzie wykłady są jednakowe zarówno dla chłopców, jak i dziewczynek, płeć nie znaczy prawie nic w postępach robionych przez dzieci, z których jednaka liczba chłopców i dziewczynek zajmuje w klasie pierwsze miejsca. Młode panny kształcą się tam w ogóle wyżej, niż bracia, którzy za młodu poświęcają się obranemu zawodowi. Podróżnicy, po raz pierwszy zwiedzają Nowy-Świat, z podziwem stwierdzają wyższość amerykanek nad swymi mężami. Nie przestają one w każdym wieku uzupełniać swych wiadomości, podczas, gdy mężowie zadawalniają się tem, czego się nauczyli w szkele początkowej.

Pomiędzy wspaniałemi gmachami na wystawie w Chicago wyróżnia się olbrzymi pałac, wystawiony przez kobiety ku ich własnej chwale. Za punkt honoru miały sobie inicjatorki, o ile możności, nie uciekać się przy budowie do pomocy mężczyzn. Słabą stroną tego gmachu jest winda, funkcjonująca bardzo źle. Budował ją... mężczyzna.

Od ręki.

= Mac-Mahon.

Jeden po drugim ustępują z widowni tego życia mężowie, którzy w krwawych zapasach dwóch wielkich narodów najwybitniejszy brali udział. Wszyscy prawie wodzowie zwycięzkiej armji niemieckiej przenieśli się już do lepszego życia; śmierć też coraz większe czyni szczerby w szeregach generałów francuskich, którzy przed dwudziestu kilku laty z nieporównanem męstwem, choć nieszczęśliwym skutkiem, bronili swojej ojczyzny przed najazdem wroga.

Umarł Mac-Machon.

Marya Edme Patryk Maurycy de Mac-Mahon urodził się d. 28. listopada 1808 roku w Sully, w pobliżu miasta Autun. Pochodził ze starej irlandzkiej rodziny szlacheckiej, która wyemigrowała do Francji po upadku Stuartów.

Największą sławą, jednak, okrył się Mac-Machon w wojnie włoskiej. Na placu boju mianował go cesarz Napoleon marszałkiem i księciem Magenty. Najmniejsze położył zasługi około zwycięztwa pod Solferino.

W r. 1870 objął dowództwo 1 korpusu, z główną kwaterą w Strasburgu. Gdy Napoleon odstąpił od pierwotnego swojego zamiaru wojny zaczepnej, cofnął się Mac-Mahon do Saverne, a wzmocniwszy swoją armję dywizją 7 korpusu, po nieszczęśliwej potyczce pod Weisenburgiem, zajął wyborne stanowisko odporne pod Wörthem. Tu walczył z niezrównanem męstwem, został, jednak, pobity przez silniejszego liczebnie przeciwnika i zmuszony do odwrotu, który w końcu zamienił się w ucieczkę, ponieważ bezustanne starania Mac-Mahona, skierowane do odparcia ścigającego go wroga wyczerpały ostatnie siły jego wojska. Mac-Mahon zgromadził resztki swojego korpusu poza Wogezami, których wąwozów zaniedbał, jednak, zamknąć i z wielką szybkością podążył do Châlons, gdzie mu powierzono dowództwo nad skoncentrowanemi tam korpusami: 1, 5 i 7,

oraz nad uformowanym korpusem 12. Od regencji w Paryżu otrzymał rozkaz pospieszenia na czele tej armji, liczącej około 120.000 ludzi, na pomoc osaczonemu w Metzu Bazaine'owi. Po początkowem wahaniu usłuchał Mac-Mahon, głównie w skutek namowy znajdującego tię w jego kwaterze cesarza, tego rozkazu i rozpoczął d. 23. sierpnia pochód ku Metzowi, lecz tak wahająco się i powoli, że niemieckie armje wykonać zdążyły sławny ów zwrot na prawo i wparować armję francuską na granicę belgijską. Gdy Mac-Mahon zdecydował się odstąpić od zamiaru odsieczy Metzu i cofnął się ku Mezières, było już za późno. Odparto go w kierunku ku Sedanowi i napadnięto tu d. 1 września. Ciężko ranny w samych początkach bitwy odłamkiem granitu, oddał naczelne dowództwo Ducrotowi, co uwolniło go od smutnej konieczności podpisania kapitalacji. Pospołu z resztą armji dostał się do niewoli niemieckiej.

Nieposzlakowanej uczciwości i czystości swego charakteru, oraz tak często złożonym dowodem niepospolitego męstwa, zawdzięczał Mac-Mahon, że po zawarciu zawieszenia broni nietylko nie wytoczono mu procesu o zdradę, lecz powierzono nawet dowództwo nad armją wersalską, walczącą z komuną paryzką. Po zgnieceniu tych rozruchów zatrzymał dowództwo nad armją paryzką i wersalską. Po ustąpieniu Thiersa wybrano d. 24. maja 1873 r. Mac-Mahona na prezydenta Rzeczypospolitej. W początkach roku 1879 Mac-Mahon, widząc zwycięstwo republikańskich idei w całym kraju, złożył godność prezydenta Rzeczypospolitej i cofnął się do życia prywatnego, z którego już w ostatnich kilku latach nie wystąpił, ani razu na szerszą widownię publiczną.

Teatr — koncerta — widowiska.

Jednoaktowa komedja p. t. *Perełka* w tych dniach u nas przedstawiona, napisana przez pannę M., podobno, nauczycielkę z zawodu, wcale robi przyjemne wrażenie — jest w tym obrazku pewna świeżość, zmysł spostrzegawczy, a nawet zacięcie na rysunek postaci o typowych rysach charakteru. — Przebija się to z samej „perełki" i tego pana, co ma nerwy rozdrażnione. W autorce *Perełki*, jest materjał na komedjopisarza — w budowie, jednak, powinna się panna M. wystrzegać.. i dziur w moście, a taką jest w *Perełce*, ten jakiś doktor i poniekąd pokojówka z lokajem. W ogóle, równoległa akcja garderoby, czy przedpokoju i salonu, jest już dzisiaj manierą i bardzo zużytym efektem scenicznym. Jeszcze mała drobnostka: w takim zamożnym domu, jaki widzimy w *Perełce*, chyba do jedzenia nie nakrywają w salonie.

Tytułową rolę grala pani Siemaszko z nie zwykłym temperamentem i prawdą. Doskonale uchwycił postać narzeczonego z rozstrojonymi nerwami p. Ruszkowzki. Inne role przyczyniały się, jedynie, do ruchu w komedji, ale popisu do gry nie dają — grały je panie: Cichocka, Gostyńska, German i Fertner, oraz panowie: Woleński, Chmieliński, Janikowski i Barski.

Nadesłane.

Donoszą z Kołomyji. Jak wam wiadomo, miasto nasze posiada wielki własny ogród, który w latach poprzednich istniał tylko dla nazwy „ogrodu miejskiego", brak, bowiem, było umiejętnego i fachowego kierownictwa, a nawet nikt nie myślał o tem, że racjonalne prowadzenie tego rodzaju ogrodów nie tylko dochody, lecz także i chlubę dla gospodarstwa miejskiego przynieść może. Obecnie rzeez się przedstawia korzystniej. Od czasu, gdy pan *Stefański* objął kierownictwo ogrodu miejskiego, a pracując w nim z zamiłowaniem i fachowem znawstwem, w krótkim przeciągu czasu doprowadził do niezwykłych rezultatów otrzymując złoty medal za wielkich rozmiarów jarzyny wypielęgnowane w ogrodzie miejskim. Pan Stefański zachęcony uznaniem ze zdwojoną energją pracuje w nadziei, iż przy dobrych chęciach miasta uda mu się zaprowadzić na większą skalę ogród przemysłowo-handlowy, któryby dla miasta był, nietylko zaszczytem, lecz dla naszego Pokucia prawdziwe oddawałby usługi, zaopatrując miejscowe gospodarstwa w szlachetniejsze drzewa owocowe, nasiona poprawnych jarzyn i kwiatów, które poprzednio sprowadzano z zagranicy. Oglądając w tym sezonie szkółkę ogrodniczą p. Stefańskiego z przyjemnością podzielić się mogę z czytelnikami szan. pisma, że i obecnie znajduje się w niej wielki wybór drzewek owocowych, w najlepszych gatunkach, oraz róże szczepione, które miłośnicy kwiatów zamawiać mogą.

Z poważaniem
5966—1—1. *Antoni Biłowski.*

Zwraca się baczną uwagę na nowo otworzony handel drobiazgowy i galanteryjny p. **Emila Rodakiewicza w Przemyślu,** przy ulicy Franciszkańskiej l. 147. Handel swój pan Rodakiewicz zaopatrzył w najświeższe i najmodniejsze towary, gotową bieliznę dla mężczyzn, wielki wybór koronek i haftów, wszelkie przybory do krawieczyzny, rękawiczki, parasole, krawatki, perfumy angielskie i francuskie oraz wielki wybór prawdziwych kaloszy rossyjskich. Wszelkie zlecenia z prowincji uskuteczniane bywają szybko i rzetelnie po cenach bardzo umiarkowanych. 5967—5—1.

Nie zziębnie nikt w nogi, kto zamówi obuwie w znanej z rzetelności pracowni pana *Schnella w Przemyślu*, który posiada również wielki wybór gotowego obuwia dla mężczyzn, pań i dla dzieci, wykonanego elegancko i bardzo po umiarkowanych cenach. 5968—2—1.

Cukiernia Franciszka Stefańskiego w Jarosławiu, poleca przewyborne cukry, ciasta, torty, znakomitą czekoladę, kawę, herbatę wszelkie napoje. Bufet zaopatrzony zawsze w bogaty wybór przekąsek po wódeczce itp.

Usługa szybka i rzetelna, komfort i ceny umiarkowane. 5969—2—1.

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo: Fr. Ks. Kowaliszyn. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego ul. Kopernika l. 5. Telefon 117